

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austrijskiem rocznie 3 zlr. w. a.
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.
 W Cesarstwie Rossyjskiem: rocznie 3 rs. 50 k.
 półrocznie 1 rs. 80 kop.
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
 weterynarskiego” we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 (na Rurach) w c. k. Szkole weter.
 Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
 wiersz drobnym drukiem.
 Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: DR. J. SZPILMAN.

NOTATKI z PRAKTYKI

podał

R. Mojkowski

lek. wet. w Koninie, gubernii kaliskiej.

*Działanie kwasu salicylowego i kw. garbnikowego przy bieguncie
 (Diarrhoea) u rogacizny.*

Właściciel wsi Krupnów, położonej w powiecie konińskim, pan Tschoepe, prosił mnie o zbadanie choroby, na którą od kilku miesięcy zapada rogacizna. Wypadki rozpoczęły się z wiosną r. z.; 3 sztuki padły, dwie pozostały chore. Choroba trwała 3—4 tygodni i kończyła się śmiercią. Ponieważ choroba powstała z wiosną p. T. przypuszczał, że główną przyczyną jest zmiana paszy; zważywszy jednakże, że pastwiska, po których chodziły krowy, położone na górach, dostarczały suchej i zdrowej paszy, zdania p. T. podzielać nie mogłem. Woda zadawana do picia okazała się mętną, cuchnącą, dlatego też za główną przyczynę choroby uważałem wodę, kazałem przeto nadal dawać wodę do picia z innego zbiornika.

Dwie krowy, które wypadło mi badać, od 2ch tygodni były już chore. Krowy wychudłe, biegunka ciągła, pokarmu prawie nie przyjmują, natomiast wodę piją chętnie. Temperatura 40,5°, błony śluzowe pyska i oczu żółtawe, język obłożony, okolica brzuszna wzdęta, przy dotykaniu bolesna. Kał wodnisty, ciemny, cuchnący. Dla leczenia zastosowałem metodę Lanzilotti-Buonsanti; każdej chorej krowie kazałem

zadawać proszki z *acidi salicilici et acidi tannici* aa 4·5 (po drachmie) dwa razy dziennie proszek, przez czas 3ch dni, przez następne 3 dni po jednej dawce. Za pokarm zaleciłem dawać suche siano, do picia wodę przegotowaną. Chore krowy po upływie 7 dni wyzdrowiały. Dalszych wypadków nie było.

Działanie kwasu salicylowego i garbnikowego przy biegunce epizootycznej u cieląt (Dysenteria neonatorum).

W majątku Kaźmierz, położonym w słupeckim powiecie, należącym do hr. Mielżyńskiego, rozwinięta jest hodowla bydła rasy holenderskiej, czerwono-pstra. Folwark Nieświastów posiada sto dojnych krów, żywionych głównie wywarem z kartofli. Od dwóch lat w Nieświastowskiej oborze, cielęta zaczęły chorować na dysenterję, przyczem śmiertelność była tak wielka, że zaledwie 10% pozostawało przy życiu. Cielęta zaczynały chorować już na drugi dzień po urodzeniu, przestawały ssać, dostawały biegunki. Po 3 lub 4 dniach wychudłe — zdychały. Dla dokładnego zbadania choroby robiłem kilkakrotnie sekeye i zawsze znajdowałem jedne i też same zmiany organizmu. Żołądek przepełniony masą serowatą, kiszki próżne, zawierają tylko mętny, wodnisto-słuzowy, cuchnący płyn i gazy. Zewnętrzna powłoka kiszek blado żółtawa, błona śluzowa kiszek miejscami zniszczona. Mięśnie blade, łatwo się rozpadające, serce miękkie, wątroba miękka i żółtawa. Wszystkie organa okazują żółtawy odcień. Leczenie zasadzało się na tem, że chore cielęta przesadzano do innych krów, następnie krowy na 2 tygodnie przed ocieleniem przeprowadzano do irnej obory. Chorym cielętom zadawałem opium, kwas garbnikowy (*acid. tannicum*), solny, korzeń rzewniowy (*Rad. Rhei*), wino, wódkę i wszystko bez skutku — śmiertelność nie zmniejszała się. Dla tego też zastosowałem metodę Lanzilloti-Buonsanti (*Rec. de med. veterin. 1886 Nr. 7*) ze znakomitym skutkiem.

Chorym cielętom zadawałem po 1·0 gramie proszku z kwasu salicylowego i garbnikowego w naparze rumianku, po 2ch godzinach drugą dozę i tego samego dnia trzecią; przez następne dwa dni zadawałem po jednej dawce. Cielęta niepostrzeżenie szybko wyzdrowiały a zaraz na drugi dzień po zadaniu lekarstwa zaczynały ssać. Rezultat nadzwyczaj pomyślny dla obory nieświastowskiej, gdyż do tego czasu prawie nie pozostawało z przychowku.

Naphtalina jako środek czerwiogubny (Anthelminthicum).

Działanie naftaliny do tego czasu nadzwyczaj mało zbadane, zalecana jest jako środek zewnętrzny przy ranach, wewnętrzny zaś przy katarach i tyfusie.

Naftalinę z dobrym skutkiem zadawałem przy *motylicach* i *tasiemcu* u owiec.

W końcu kwietnia z. r. zawezwany zostałem do majątku Pioronów, położonego w powiecie konińskim, własność p. Puławskiego, w celu udzielenia porady w chorobie motylicowej, która wystąpiła u jałowizny i owiec. Pięć sztuk owiec i jedna jałowizny padły. Sekcye wykazały obfitość motylic w przewodach żółciowych. Przepisałem proszki z naftaliny z goryczką (*Gentiana*) i tatarakiem, dla jałowizny po 4·5 grm. (po drachmie), dla owiec po 0·70 grm. czyli 10 granów naftaliny na jedną dawkę. Zadawać po 2 dawki dziennie, przez tydzień. Choroba zupełnie ustała; przez czas kuracyi padła jedna owca.

W początku maja z. r. na folwarku Kozarzew dominium Kaźmierz, powstała choroba motylicowa u owiec. Zastosowałem naftalinę z bardzo dobrym skutkiem.

W początku maja z. r. na dwóch folwarkach dominium Kaźmierz, Kamienicy i Józwinie pokazał się tasiemiec u owiec. Na Józwinie padło sztuk 10, w Kamienicy 6. Sekcye wykazały obfitość tasiemców u każdej padłej sztuki. Jednocześnie rozpocząłem leczenie, w Kamienicy 600 sztuk owcom zadawałem kamalę po 2 drachmy na sztukę, w Józwinie 1000 sztukom naftalinę z piołunem i tatarakiem po 1·0 grm. tj. 15 granów pro dosi. Naftalinę zadawałem 2 razy dziennie przez tydzień, poczem zadałem soli glauberskiej. Wypadków kończących się śmiercią po zadaniu naftaliny nie było zupełnie. W Kamienicy w początku sierpnia z. r. padło 4 sztuki, jak sekcyja wykazała skutek tasiemca. Zastosowałem naftalinę z dobrym skutkiem.

Leczenie głębokich ropnych zatok w mięśniach roztworem sublimatu.

W miesiącu lutym z. r. zostałem wezwany przez właściciela p. Mierzyńskiego do Wąsosz położonych w kolskim powiecie, dla udzielenia porady klaczy chorej na zatokę mięśniową prawej tylnej kończyny z wewnętrznej strony.

Klacz 4 lat, pół krwi angielskiej, chora od 2ch miesięcy. Zatoka powstała, przez rozerwanie mięśni dyszłem, na wewnętrznej stronie uda, tuż przy pachwinie. Po położeniu klaczy, w górnej części m. adductor. longi i musc. gracilis widzimy ranę, mającą 2 cale w przecięciu; rana wypełniona ropą, przy naciskaniu mięśni z dołu, ropa wydziela się obficie. Zgłębnik wchodzi pomiędzy mięśniami mm. gracilis i adductor brevis et magnus na długość 10 cali. Do chwili mego przybycia zatokę leczono roztworem kwasu karbolowego. Zaleciłem zastrzykiwanie zatoki raz na dzień roztworem sublimatu rozpuszczonego w wysokoku i wodzie według przepisu załączonego w następującym stosunku:

Rp. Hydrarg. sublimat corros.	90
Spirit vini rect.	35 00
Aqu. destill	180·00

MDS. Z rotworu wlać łyżkę stołową do pół szklanki wody.

Upřednio ropę wydalać przez naciskanie mięśni. Ranę zakładać watą namoczoną w roztworze. Po 10 dniach leczenia klacz wyzdrowiała.

Badanie kulawizny.

PODAJE

P. Kretowicz,

nauczyciel c. k. Szkoły kucia koni istn. przy c. k. Szkole wet. we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Po stwierdzeniu kulawizny przystępujemy więc do badania chorej kończyny a względnie kończyn i w tym celu ustawiamy konia na równym i dobrze oświetlonym miejscu, tak aby ciężar ciała był rozdzielony na wszystkie cztery kończyny jednakowo tj. aby koń stał wszystkimi kopytami równo na ziemi. Poczem porównujemy kończynę chorą ze zdrową zaczynając przegląd od kopyta. Uważać zatem należy najpierw na kształt, wielkość, postawę kopyta (ściany, korona i piętki), potem śledzimy wzrokiem stawy koronowy, pęciny, pęciny i nadpęciny, stawy piąstkowy, na tylnych skoki (st. skokowy), czy gdzie w przebiegu tychże nie znajdują się zmiany których na zdrowej kończynie nie spostrzegamy. Tak samo należy porównywać ze sobą na przednich nogach przedramię, łopatki, na tylnej kończynie uda, biodra i zwracać baczność uwagę na obecność obrażeń, zaniku mięśni.

Nie zawsze jednakże zanik mięśni wskazuje nam przyczynę kulawizny, gdyż często skutek długotrwałej choroby kopyta i zmniejszonej czynności tj. nieużywania kończyny następują zaniki mięśni. Przy porównaniu kończyny kulawej ze zdrową powinien badający ustawić się odpowiednio: raz z przodu, jeżeli chce zbadać przednie powierzchnie kończyn, to znowu z tyłu dla badania tylnych powierzchni. Największą baczność zwrócić należy na wewnętrzne powierzchnie stawu skokowego, gdzie jest siedziba łogawizny (szpatu).

Po zbadaniu wzrokiem przystępuje się do badania miejscowego całej kończyny, które należy rozpoczynać zawsze od kopyta, gdyż tylko w ten sposób postępując nie przeoczymy żadnego ważniejszego objawu, któryby na kulawiznę wskazywał. Jeżeli róg kopyta jest zanieczyszczony, należy po obmyciu ściany rogowej i wytarciu szczotką uważać, czy na takowej nie znajdują się rysy, szczeliny, rozpadliny,

które nawet często u koni świeżo nabytych mogą być rozmaitemi kitami pozalepiane. Następnie obmacujemy dłonią ścianę rogową, czy ciepłota tejże na całej lub na małej przestrzeni nie jest podniesioną a następnie podnosi się kończynę, wyczyszcza podszwę i bada położenie, własności podkowy, siedzibę ufnali, wielkość, własności strzałki i bruzdek strzałkowych i wypukłość podszwy. Potem ujmuje badający kleszcze do badania rogu i uciska niemi opierając jedno ramię kleszczy na podszwie, drugie na ścianie kopyta. To uciskanie wykonywa się systematycznie postępując od części przedniej aż do ściany kątniej, przyczem zwraca się pilnie uwagę, czy koń podczas tego badania nie podrywa nogi, nie drga mięśniami, jednym słowem nie okazuje przy ucisku bólu w kopycie. Zbadawszy w ten sposób kopyto po jednej stronie, bada się tak samo po drugiej. Każdy ucisk kleszczy powinien być z jednakową siłą przez badającego wykonany. Oprócz tego należy zwrócić uwagę na to, czy kopyto nie jest za dużo wystrugane, czy przyciśnięcie kleszczami nie było za słabe, lub przeciwnie, czy podszwa nie była za cienka a przyciśnięcie za mocne. W wypadkach, gdzie róg kopyta jest za nadto wyrosły i badanie kopyta z podkową nie daje nam dokładnego wyniku, należy zdjąć podkową i śledzić, czy przy otwieraniu nitów, podnoszeniu ramienia podkowy, wyciąganiu ufnala nie okazuje koń bólu. Po zdjęciu podkowy należy obejrzeć jej górną powierzchnię, czy jest gładką i równą a co do kopyta, czy podszwa nie jest od ściany oddzieloną, czy biała linia nie jest spruchniałą i wygnitą. Kopyto wyrosłe wystruguje czyli podbiera się odpowiednio, na kopycie zaś wystruganiem podbiera się tylko cienką warstwę z brzegu podstawowego, podszwy i bruzdek strzałkowych, aby się przekonać o zabarwieniu rogu tj. czy się nie znajdują na powierzchni tego żółte lub czerwone plamy wskazujące na wynaczynienie krwi w podszwie mięsnej lub na obecność ropy w kopycie. Po podebraniu rogu przystępuje się w sposób wyżej wskazany do powtórnego zbadania kopyta kleszczami. Następnie obraca się kleszcze i przyciska się tylnymi końcami kleszczy wzdłuż bruzdek strzałkowych, aby się przekonać, czy przyczyna kulawizny nie leży w kości strzałkowej lub w stawie kopytowym. W końcu przyciska się palcami napiętki, porusza kopytem na wszystkie strony, wypręża się go, prostuje, przegina ku wewnątrz i zewnątrz, aby mieć pewność, czy ruchy stawów kopytowych nie wywołują bólu.

Niektórzy polecają przy badaniu kopyta uwzględnić pulsowanie tętnie pęciny, szybsze bowiem i silniejsze tętno przemawia za zapaleniem części miękkich kopyta.

Po zbadaniu kopyta przystępujemy do badania części wyżej położonych jakoto: korony, pęciny, stawu pęciny i nadpęcia ogłą-

dając dokładnie (Inspectio) i porównując równorzędne okolice obu kończyn. Przy tej sposobności uważamy, czy korona, pęcina itp. nie są w całej swej objętości grubsze lub cieńsze aniżeli po przeciwległej stronie, czy nie znajdują się na koronie, pęcinie, nadpęciu i t. d. w przebiegu zginaczy kopyta lub też na częściach wyżej położonych mniejsze lub większe obrzęki. Badanie stawów skokowych musi być bardzo skrupulatnie i oględnie przeprowadzone, gdyż nader łatwo przeoczyć małe obrzęki i dlatego przy ich badaniu należy nam całą uwagę skierować przeważnie ku wewnętrznym powierzchniom tychże stawów i porównywać je dokładnie ze sobą, najmniejszy bowiem obrzęk zauważany na wewnętrznej powierzchni tego stawu wznieca już podejrzenie łogawizny (Spath.). W tym celu ustawiamy się po za koniem w przedłużeniu linii środkowej ciała; dla zbadania zaś przednich powierzchni tychże stawów pochylamy się ku środkowi ciała a następnie powtarzamy to badanie od przodu ustawiając się koło konia w pobliżu jego głowy.

Stwierdziwszy jakiegokolwiek rodzaju obrzęk na kończynie badamy następnie jego położenie czyli siedzibę, konsystencją, kształt i bolesność. Przy uwzględnieniu stosunków anatomicznych obmacywanie (Palpatio) obrzęku wyjaśni nam łatwo siedzibę i rozległość powierzchownych obrzęków, trudniej atoli zbadać głęboko sięgające obrzmienia. W tym celu ujmujemy ręką obrzęk przesuwając go po podstawie; tak postępując przekonamy się łatwo, jak głęboko obrzęk sięga, czy jest ruchomy, czy też silnie zrośnięty z podstawą, tj. połączony np. z kością, gdzie jest jego punkt wyjścia? Przez macanie (palpatio) obrzęków przekonujemy się o ich konsystencji czyli zbitości tj. czy znalezione obrzęki są miękkie lub twarde, podatne lub niepodatne itp.

Równocześnie możemy przy tej sposobności stwierdzić ciepłotę obrzęków. Podwyższona ciepłota przemawia za zapaleniem, zwykłą zaś temperaturę ciała okazują nowotwory.

Badając konsystencją możemy niejednokrotnie przez porównywanie z okolicą zdrową oznaczyć granice obrzmienia, które mogą być ostre albo też rozlane; ostre odgraniczenie przemawia za obecnością nowotworów, rozlane zaś za obrzękiem zapalnym. Kształty obrzęków mogą być także rozmaite, jajowate, owalne, podłużne itd.; powierzchnia gładka lub nierówna. Np. tłuszczaki, cysty itp. nowotwory mają przeważnie kształt okrągły a ciepłotę prawidłową. Obrzmienia o nierównej powierzchni należą po największej części do melanomów (mięsaków czarnych).

Zanik (Atrophia) stwierdzony przez porównanie odpowiednich partyi kończyn ze sobą nie zawsze jednakże wskazuje na chorobę tej

części. w której go napotyamy, ale owszem znalezienie zaniku dowodzi tylko, że skutkiem bólu, który może w całkiem odległej części mieć swą siedzibę, czynność kończyny była zmniejszoną, a skutkiem zaś ochraniań i nieużywania kończyny a względnie pewnych partij mięśni nastąpił zanik jak np. zanik mięśni biodrowych przy łogawiznie, zanik mięśni łopatek przy ciasnem kopycie itp.

Następnie przystępujemy do obmacywania (palpacyi) całej kończyny zwracając uwagę nietylko na wyżej wspomniane obrzęki ale także na to, czy pewne partie kończyny nie okazują bolesności i większej czułości. Bardzo oględnie należy obmacywać ścięgna zginaczy kości kopytowej i koronowej, a bowiem często już przy lekkim ucisku tych ścięgien okazują niektóre konie pewnego rodzaju tkliwość, pomimo że te części są zupełnie zdrowe. Dla tego też należy okolice zginaczy i więzadeł wieszadłowych (ligamenta suspensoria) badać bardzo delikatnie i oględnie kładąc w tym celu palec wielki (keiuk) po jednej stronie ścięgien opartej o ziemię kończyny, z drugiej strony palec wskazujący i lekko nimi wzdłuż ścięgien przesuwając. W ten sposób łatwo można wykryć zgrubienia i przerwy w ścięgniach; chcąc się zaś przekonać o bolesności ścięgien a względnie ich pochewek należy zgiąć kończynę w stawie koronowym i pięcinowym i w tem położeniu badać, gdyż nawet nie bardzo tkliwe konie, jak wspomnieliśmy, przy silniejszym cokolwiek ucisku podnoszą i podrywają kończynę. W okolicy ścięgna zginającego kość kopytową występuje często przy chorobach kopyta ciastowate i niebolesne obrzmienie tkanki łącznej, które może początkującego w błąd wprowadzić i dać powód do przyjęcia na zapalenie lub zgrubienie ścięgna. Te obrzmania powstają wskutek zaburzenia obiegu krwi w kopycie.

Nadpęcie i dalszą część przedniej kończyny do stawu barkowego jakoteż tylną przynajmniej do skoków badamy w ten sposób, że kładziemy keiuk po zewnętrznej stronie, resztę zaś palców po wewnętrznej stronie kończyny i następnie trzymając drugą ręką nogę zgiętą w pięcinie uciskamy jedno miejsce za drugim. Szczególną należy nam zwrócić uwagę na badanie kości nadpięcinowej, w przebiegu której wydarzają się często zapalenia okostnej dające powód do tworzenia się martwych kości (Ueberbein), które osiągnąwszy dość znacznej wielkości łatwe są do rozpoznania, w początkach jednak takie nowotwory kostne przy nieoględnem badaniu łatwo mogą być przeoczone. Ulubionemi miejscami takich zapaleń lub nowotworów są środek i górna połowa kości nadpięcinowej i to po stronie wewnętrznej, przeważnie w miejscu połączenia kości nadpięcinowej z kością rylcową. Często jednak napotyamy tego rodzaju narośle kostne i na samej kości rylcowej. Nadmienić nam wypada, że po większej części konie uważane za splezione

podlegają wyżej wzmiankowanej chorobie, która dopiero po kilku tygodniach na jaw wychodzi, splecenie zaś jest nadzwyczaj rzadką chorobą i zdarza się zaledwie 10 razy na 100 wypadków kulawizny.

Przedramie obmacuje się i bada tak samo jak i nadpęcie. Przy palpacji należy się także przekonać o temperaturze miejsca badanego czyli takowa nie jest podwyższoną. Niedoświadczonego może co do ciepłoty i to czasami w błąd wprowadzić, że trzymając ręką przez dłuższy czas kończynę w pewnym miejscu np. w pęcinie, zdaje się mu, że to miejsce w rzeczywistości jest cieplejsze. To złudzenie powstaje skutkiem dłuższego trzymania w dłoni pewnej partii kończyny co robi wrażenie, jakoby w tej części temperatura rzeczywiście była podniesioną. I przy badaniu ciepłoty musimy zawsze część badającą porównywać z okolicą a jeszcze lepiej z częścią przeciwległą.

W dalszym ciągu badania kulawizny poruszamy kończynę w poszczególnych stawach zginając je i wyprężając, przyczem możemy się przekonać o istnieniu bolesności w samym stawie a względnie we więzadłach lub też w jego najbliższej okolicy. Przy złamaniach kości, które skutkiem dyslokacji odłamków wywołują zniekształtnienie (deformacją) kończyny a nadto zboczenie we funkeyi (kulawiznę), możemy ustaliwszy ręką jedną część kości przez poruszenie części wyżej leżącej wysledzić wzdłuż przebiegu kości nieprawidłową ruchomość, a nadto możemy wyczuć, a niekiedy i usłyszeć trzeszczenie (Crepitatio), spowodowane tarciem powierzchni odłamków kości o siebie. Rodzaj trzeszczenia napotykaemy także niekiedy przy badaniu pochewek ścięgowych u koni zupełnie niekulawych. Pomimo złamania kości trzeszczenie nie wystąpi, gdy odłamki się wklinują albo gdy między nimi znajdują się części miękkie, krew itd., o czem należy przy badaniu kości pamiętać. Łatwo nam jest rozpoznać złamanie kości długich i mało mięśniami pokrytych n. p. kości nadpęciny; o wiele trudniej zbadać złamanie kości krótkich jak np. koronowych lub kości grubemi warstwami mięśni pokrytych. Przy złamaniu kości miednicy kładziemy jedną rękę na kłęb kości miednicy a drugą na kość siedzeniową — przyczem z drugiej strony każemy konia ku sobie wachadłowo poruszać albo też kilka kroków przeprowadzić. Przy takim badaniu występuje — w razie złamania — trzeszczenie.

Badanie okolicy barkowej i łopatek skuteczniejsza się za pomocą ucisku na pojedyncze mięśnie, przyczem często się konie usuwają, co nieobeznani kładą na karb bolesności. Należy zatem i tu bardzo oględnie postępować i uciskać równocześnie lewą ręką mięśnie łopatki i okolicę barkową prawą a prawą lewą łopatkę i lewy bark. Zbadaniem okolic pachwinowych i podpachowych kończymy badanie całej koń-

czyny, które jeżeli ogólnie przeprowadzone zostało tylko, w wyjątkowych, ciężkich wypadkach porażenia nie doprowadzi nas do diagnozy czyli rozpoznania prawdziwej przyczyny i istoty kulawizny.

W ogóle przy badaniu kulawizny musimy się trzymać porządku anatomicznego i zacząwszy od kopyta przejść systematycznie wszystkie części kończyny, przyczem powinniśmy na pierwszym miejscu badać skórę, następnie tkankę podskórną, potem ścięgna, mięśnie, kości, stawy i ich torebki stawowe.

Badanie kulawego bydła rogatego uskutecznia się w ten sam sposób co i badanie konia. Nadmienić tylko wypada, że objawy bólu u tych zwierząt z natury mniej czułych występują nie tak wybitnie jak u konia, nadto podnoszenie kończyny jest także bardzo mozolne i sprawia nam niejednokrotnie wiele trudności.

Badania kulawych psów i kotów jest o tyle trudne, że te zwierzęta bolesną kończynę prawie zawsze trzymają w powietrzu i dla tego z chodu nie możemy żadnego wniosku wysnuć co do rodzaju kulawizny. O bolesności możemy się przekonać tylko przez dokładną palpacyę kończyny, ujmując równocześnie rękami obie przednie lub tylne kończyny, które się następnie obmacuje wykonując na przemian systematycznie jednostajny ucisk w odpowiednich punktach obu kończyn. Nadto należy dokładnie zbadać podszwy palców, w których mogą tkwić obce ciała.

W powyższej pracy staraliśmy się podać praktyczne wskazówki umożliwiające rozpoznanie kulawizny i jej siedziby, wykazując zarazem, że obecność kulawizny jest tylko jednym z objawów ułatwiających badanie i że rozpoznanie opiera się głównie na stwierdzeniu siedziby i przyczyny kulawizny, od czego właśnie nasze leczenie zawisło. Ze przy badaniu „zmysł praktyczny“ wiele znaczy, nie przeoczy, praktyk bowiem rozpozna już tam zbożenia, gdzie ich początkujący nie może zauważyć, ale i ten zrobi dokładne rozpoznanie, jeżeli przeprowadzi całe badanie ściśle, sumiennie i umiejętnie. Obecnie przystąpimy do opisu rodzajów kulawizn. (C. d. n.)

M I E Ś I E N I E

(MASSAGE)

opracował

Ludwik Timoftiewicz

c. k. powiatowy lekarz weterynaryjny w Kołomyi.

(Ciąg dalszy).

II. Fizjologia mięsienia.

Z pomnożeniem faktów uzdrowienia ludzi różnorodnych chorób, za pomocą mięsienia, idzie w parze dążność do nadania tym faktom

podstawy naukowej, jakoteż usiłowanie uzasadnienia działania massażu pod względem fizyologicznym. Liczne doświadczenia przedsiębrane w tym kierunku przez Mosengeil'a, Zablud wskiego, Buscha, Reibmayera i innych, potwierdziły, że wpływ mięsienia na organizm jest wieloraki. Z tych badań wynika w ogólności, że działanie mięsienia można podzielić na:

1) mechaniczne (pośrednie); zaliczamy tu posuwanie się i rozprowadzanie limfy, rozdzielanie (resolutio) czynników i przesięków (transudatum) i wypocin (exsudatum), wreszcie usuwanie zlepień (adhaesio) i zrostów.

2) dynamiczne (bezpośrednie). Tu należy wpływ mięsienia na narządy krążenia, na mięśnie i nerwy, których czynność może być podnieconą lub obniżoną, wreszcie pobudzanie przemiany materii w poszczególnych tkaninach, jak i w całym ustroju.

W przekonaniu, że tylko naukowo przeprowadzone doświadczenia mogą wyjaśnić wpływ różnorodnych czynników chemicznych i mechanicznych itd. na organizm, starać się przeto będziemy dla zaznajomienia czytelników z fizyologicznym działaniem mięsienia na poszczególne narządy ustroju. przytaczać równocześnie doświadczenia przez licznych badaczy wykonywane, które nam jasno wykazują i tłumaczą owe działanie massażu. Na pierwszym miejscu wypada nam przytoczyć zasadnicze doświadczenia, które robił Dr. v. Mosengeil, celem wykazania wpływu massażu na siłę i szybkość wessania (resorptio). M. wstrzykiwał silnym królikom, w różne stawy (zwykle kolanowy), dobrze rozrobiony, czarny tusz chiński, w ilości 1 C_m. Następnie jedno z tych stawów poddawał mięsieniu, inne zaś dla kontroli wcale nie massował. Po 2—3 minut trwającym mięsieniu, obrzmiałe wskutek wypełnienia tuszem stawy, kłęsy. Wynik sekcji był zwykle następujący: w przestworach tkanko-łącznowych, w ceweczkach (Saftkanälchen) tkanki łącznej, w naczyniach limfatycznych idących od torebki stawowej do odpowiednich gruczołów, złogi tuszu. Około większych naczyń krwionośnych, którym naczynia limfatyczne towarzyszą, złogi wspomniane były najwybitniejsze. Również gruczoły pachwinowe (przy doświadczeniach na stawach kolanowych), po stronie tej, po której używano mięsienia stawu, były zupełnie czarne. Dwa główne naczynia limfatyczne wypełnione tuszem już makroskopowo były dostrzegalne, jako czarne sznury webodzące do gruczołu; stawy zaś z tej strony były pozbawione zupełnie tuszu. Na przeciwnej stronie, na której nie stosowano mięsienia, gruczoły i drogi limfatyczne wolne od tuszu, natomiast stawy, do których wstrzykiwano tusz były tymże zupełnie wypełnione. Widocznem jest z tego doświadczenia, że v. Mosengeil, przez mięsienie zdołał wywołać i przyspieszyć wessanie całej ilości

tuszu wstrzykniętego do stawu, w czasie 2—3 minut a autopsya wykazywała nam dokładnie drogę wessania. To zajmujące doświadczenie przemawiające najwymowniej za resorpcyjnym działaniem mięsienia mogłoby może posłużyć do wykrycia, nieznanych dotąd początków dróg limfatycznych w stawach. Dr. Mosengeil wysnuwa w tym względzie ze swego doświadczenia wnioski, że między naczyniami limfatycznymi a stawami istnieją otwarte komunikacye, których ujście od strony stawu (utworzone przez elastyczne ścianki) nie zawsze stoją otworem, i że ściany tych ujść, w razie wypełnienia stawu wypociną lub inną cieczą, muszą się zachowywać tak jak ściany pęcherza moczowego etc.

Dr. Sturm i J. Sallis powtórzyli zajmujące doświadczenie Mosengeil'a na psie, wstrzykując temu w obydwie stawy kolanowe w przeciągu 48 godzin po 4 wstrzykawkę rozrobionego tuszu, poczem obydwie stawy obrzmiewały. Następnie massowano lewą kończynę codziennie dwa razy, zaś prawą leczono używanym sposobem a mianowicie zimnemi okładami (z lodu) i pędzlowaniem nastoiną jodową (Tinct. Jodi). Dziesiątego dnia zabito psa. Przy secey okazało się: w lewym stawie (leczonym za pomocą mięsienia) nastąpiło zupełne wessanie, w prawym zaś stawie, spostrzeżono zewnętrzne silne obrzmienie a po otwarciu tegoż wypełnienie tuszem. Ogólnie więc używane leczenie, za pomocą zimnych okładów i jodu, okazało się w tym wypadku, mniej skutecznem od massażu.

Dawniejsze też badania Ludwiga i Lassara wykazały już, że ruch i postępowanie limfy w naczyniach, zawisły głównie od czynności mięśni. Przekonać się o tem można za pomocą następującego doświadczenia: włożywszy rurkę szklaną w wielkie naczynie limfatyczne, powierzchownie przebiegające wzdłuż żyły (Vena saphena), zobaczymy, że gdy dolne części kończyny pozostają w spokoju, to wówczas limfa rurką nie wypływa, poruszając natomiast kończyną, albo też poddając ją mięsieniu wywołamy jednak wypływ limfy silnym strumieniem.

Höffinger i Reibmeyer wykazali, że massage mięśni brzucha przyspiesza wessanie płynów zawartych w jamie brzusznej. W tym celu wstrzykiwali do jamy brzusznej królikom pewną ilość wody (200 gr.). Następnie jedne króliki bywały wolno puszczone, innym zaś mięsiono powłoki brzuszne co 10 minut. W godzinę lub dwie zabijano wszystkie króliki. Seceya wykazywała, że ilość wody zawartej w jamie brzusznej, bez porównania mniejszą była u królików poddanych mięsieniu, aniżeli u owych, które nie uległy tej manipulacyi.

Z powyższych doświadczeń wnioskujemy: mięsienie może wzmóc siłę wessania przez przyspieszenie krążenia limfy, a tem samem przyczynić się może do rozejścia się i rozdzielenia nie tylko płynnych, ale i stałych produktów chorobowych, nagromadzonych w tkaninach i narządach ustroju.

Wpływ mięsienia na naczynia krwionośne jest również znaczny. Z prawideł fizyologicznych wiemy, że przy słabem podrażnieniu nerwów naczynio-ruchowych, światło naczyń się zmniejsza, (skutkiem kureczenia się ścian naczyń), a skutkiem tego chyżość prądu się zwiększa. Bezustanne atoli i silne podrażnienia, wywołują zwątlenie ścian naczyń, graniczące z porażeniem a w następstwie tego zwolnienie prądu i zastoje. Prof. Goltz wykazał, iż odruchowe działanie nerwów czuciowych na nerwy naczynio-ruchowe i nerw błędny (n. vagus) może być wywołane bodźcem mechanicznym, a to przez systematycznie powtarzane uderzenia (Klopfversuch). Poddane doświadczeniu Goltza zwierzęta okazują zmianę w kurezliwości naczyń, które wreszcie tracą zdolność zwężania się za pośrednictwem rdzenia pacierzowego. Wskutek długiego i nieustannego uderzania (po brzuchu), występowało u zwierząt tych porażenie ścian naczyń, wskutek czego żyły brzuszne wypełniały się krwią. Powstawała więc w ten sposób bezkrwistość innych narządów, a więc i serca, którego czynność wreszcie ustawała. Zabłudowski dowiódł licznemi doświadczeniami, robionemi przy pomocy pletysmografu, że pod wpływem długotrwałego mięsienia napięcie naczyń zmniejsza się, przy czem występuje rozszerzenie ich światła.

Winternitz, Neumann i Schede sprawdzili, że lekkie mechaniczne podrażnienie skóry jak np. łagodne pocieranie lub uderzanie wywołuje zwężenie naczyń, wskutek czego przyspiesza się krążenie w podrażnionej części ciała; natomiast silniejsze i dłużej trwające wykonywanie tych manipulacyj sprowadzić może rozszerzenie naczyń zwolnienie krążenia, a tem samem odprowadzenie krwi z części sąsiednich. Zauważyć jednak należy, że ciśnienie krwi nie zmienia się wskutek mięsienia.

Działanie środka tego na mięśnie jest następujące; w mięśniach massowanych występują skurcze takie, jakie wywołuje prąd elektryczny przerywany. Wiadomem jest nadto z fizyologii, że mechaniczne uderzanie mięśni (Percussio, Tapotement) np. zapomocą tetanomotoru Heidenhaina wywołuje w mięśniach tężec. Mięśnie znużone wskutek wykonanej pracy odzyskują według Zabłudowskiego po massażu nie tylko swą pierwotną siłę, w krótszym czasie aniżeli po wypoczynku — ale nadto okazują nieraz zdwojoną dzielność kureczenia się i większą wytrzymałość przy dalszej pracy. Dowodzi tego następujące doświadczenie,

w którym zwykłą pracę zastępuje praca wykonana przez ćwiczenie gimnastyczne. Oto dość silny człowiek, użyty do doświadczenia, oparłszy całe ramię na stole, podnosił ręką 1 kg. w ruchach wahadłowych, od stołu do możliwej wysokości. Czas między jednym a drugim wzniesieniem wynosił 1 sekundę. Okazało się, że był zdolny wnieść ten ciężar 840 razy, przekroczyć tej liczby pomimo największych usiłowań jednak nie mógł. Atoli poddawszy natychmiast 5 minut trwającemu mięsieniu swe przedramię i ramię, mógł następnie podnieść wspomniany ciężar w tych samych warunkach, 1.100 razy. Proste to doświadczenie, dające się z łatwością przez każdego sprawdzić, jest najdokładniejszym świadectwem, jak masaż znakomicie wpływa na przemianę i odnowę materii w tkaninach, a w tym wypadku w mięśniach. Powyższe doświadczenie wykazuje nadto, że mięsienie ma widoczny i wybitny wpływ na dwie własności mięśni tj. na kurezliwość (*Contractilitas*) i ich pobudliwość (*Irritabilitas*.*)

Również działa mięsienie na układ nerwowy. Wiemy, że działaniem czynników mechanicznych sprawić można podrażnienie nerwów obwodowych. Podrażnienie to objawia się ze strony nerwów ruchowych w postaci drgawek, w postaci zaś bólu ze strony nerwów czuciowych.

Liczne doświadczenia wykazały, że mięsienie z początku drażni, ból się też zwiększa, przy dłuższym jednak stosowaniu następuje rodzaj przytępienia czułości, ból więc znacznie się zmniejsza a nawet ustaje. Pod wpływem mięsienia zachodzą najprawdopodobniej w nerwie takie same zmiany cząsteczkowe, jakie spostrzegać się dają przy naciąganiu czyli wyciąganiu nerwów**), zachodzi jednak znaczna róż-

*) Napomknąć tu muszę, że niektórzy fizyologowie nie odróżniają tych dwu własności, uważając je za identyczne objawy. Natomiast inni, rozdzielają je przyjmując że: kurezliwość (*Contractilität*) jestto zdolność kurczenia się mięśnia pod wpływem podniety ze strony układu nerwowego (*Nervenerregung*), zaś pod pobudliwością rozumieją właściwą zdolność kurczenia się włókien mięsnych wywołaną wpływami zewnętrznymi, która zupełnie jest niezależną od układu nerwowego.

**) Omawiane w ostatnich czasach naciąganie czyli wyciąganie nerwów (*Nervendehnung*), zasługuje tu na wzmiankę. Już Volkmann i Nussbaum zajmowali się krwawem naciąganiem nerwów, nie wspominając jednak o takich zajmiemy się niekrwawymi wyciąganiem polegającymi na zginaniu i wyciąganiu kończyn lub części tychże, mających na celu znaczne naciągnięcie pewnego nerwu. Doświadczenia przedsiębrane w tym kierunku przez Stinzinga na naciąganych nerwie kulszowym (n. *ischiiadicus*) wydały następujące wyniki: motoryczne porażenie proporcjonalne do wielkości naciągnięcia. Odpowiednio do użytej siły występują zatem różne stopnie porażenia. Czućcie przez naciąganie bywało zniesione, również czynność nerwów troficznych. Wspomniane zaburzenia regenerują się z łatwością. Również okazało się, że działanie naciągania wywołało te same objawy na drugiej koń-

źnica między wyciąganiem nerwu a mięsieniem, mięsienie bowiem, wstrząsa nie tylko głównym pniem, ale i wszystkimi jego gałęziami, nadto wstrząśnienia te nie są bardzo mocne lecz częste, następnie jednak powoli odbierane wrażenia jednoczą się (akumulują), wywołując głębsze i trwalsze zmiany. Naciąganie natomiast wstrząsa tylko samym pniem nerwowym i to jednorazowo, przyczem zmiany w nerwie występują daleko prędzej i widoczniej, jednakowoż i prędko przemijają.

Wspomnieliśmy poprzednio, o wpływie mięsienia drażniącym lub kojącym na układ nerwowy. Zastanawiając się nieco nad ostatniem działaniem spostrzegano przy silnych sprawach zapalnych, w których ból ustępuje dopiero z ustąpieniem ucisku wywieranego przez wypocinę na nerw, że nawet w tych wypadkach mięsienie było środkiem kojącym ból. W początkach zapalenia poleca się w tym celu łagodne muskanie czyli głaskanie (Effleurage). Wspomniane głaskanie, ze wszystkich form mięsienia, najlepiej nadaje się do ukojenia bólu. Dość wspomnąć, że i u zdrowych ludzi i zwierząt długie, łagodne głaskanie, wzbudza uczucie przyjemne, uspokajające. Źródłem tego uczucia są liczne zakończenia nerwów w skórze, zapomocą których przenosi się ono do ośrodków nerwowych. Ludzie i najróżnorodniejsze zwierzęta ssące i ptaki okazują swe upodobanie przy głaskaniu tychże, a środka tego instynktowo używamy nie tylko celem uspokojenia rozżalonych dzieci, ale także do uspokojenia a nawet do poskromienia zwierząt domowych.

Czy mięsienie wywołując wstrząśnienie i podrażnienie nerwów wpływa też na ośrodki nerwowe, niektórzy badacze wątpią, doświadczenia Goltza jednak przemawiałyby za tego rodzaju wpływem.

Przemiana materji w ustroju odbywa się wskutek mięsienia raźniej. Mary Putman i Victoria A. Withe już w 1880 roku w „Archives of medicine“ wykazały, że ilość mocznika (oznaczanego sposobem Liebiga) po odbytem mięsieniu prawie w dwójnasób się zwiększała. Zabłudowskiego badania robione na dwóch zdrowych osobnikach i na sobie potwierdziły powyższe wyniki. Rozbierał on mocz sposobem Seegen'a i znalazł zwiększoną ilość azotu, kwasu siarkowego i fosforowego. Wielkiej doniosłości są najnowsze badania,

czynnie zostawionej w spokoju. Z czego wnioskować należy, że naciąganie nerwów ma wpływ na rdzeń pacierzowy. Tiegerstedt i inni autorowie podają, że lekkie naciąganie sprawia wzmożenie pobudliwości, zaś silniejsze obniża takową, tłumacząc zarazem to zmianą zachodzącą w utkaniu. Gussenbauer dokładnemi doświadczeniami wykazał, że naciąganie nerwów wpływa niezaprzeczenie na rdzeń pacierzowy, wyrażając przytem mniemanie, że lekkie drganie (oscillatio), przenosi się nawet do mózgu.

które wykonał Gopadze nad wpływem mięsienia na przemianę materii i assimilacyą w ustroju — ulepszając używaną metodę dokładnem oznaczeniem azotu w pokarmach spożytych przez osoby poddane doświadczeniu. Z pracy jego wysnuć się dają następujące wnioski.

Łaknienie nietylko w czasie mięsienia ale i po temże zwiększa się znacznie. Przemiana azotu i waga ciała, (ta ostatnia po dłużej trwającym mięsieniu) zwiększają się.

Czas pozostawania pokarmów w żołądku mięsienie skraca np. u jednego studenta czas pozostawania 300 gr. beefsteaku w żołądku skrócił G. przez mięsienie o 1 godzinę i 15 minut.

Ciepłota u zwierząt massowanych spada według Zabłudowskiego w odbytnicy, pod pachą jednak mierzona podnosi się.

Gopadze jednak w swych doświadczeniach robionych na ludziach wykazuje, że ciepłota tak w kiszce (nie we wszystkich wypadkach), jak i pod pachą, podnosi się o 0.1 do 0.2 stopnia Cel — zaś opada w kiszce w godzinę po mięsieniu, podczas gdy pod pachą dłużej zostawała podniesioną. Podniesienie to powstaje najprawdopodobniej wskutek podrażnienia nerwów, które przenosi się następnie na środek regulujący wytwarzanie się ciepłoty zwierzęcej.

W końcu pomówimy o działaniu mięsienia na skórę. Działanie masażu i na ten narząd jest znaczne. Mianowicie masaż (mokry) i nietylko że uwalnia skórę ze szkodliwej powłoki utworzonej z łusek naskórka, wypociny gruczołów łojowych i mineralnych części potu — ale zwiększa i reguluje wydzielinę gruczołów potowych i łojowych, a nadto wzmacnia przenikliwość skóry, skutkiem czego tak ważny przezwiew skóry (perspiratio) bywa energiczniejszym. Oprócz tych działań, wpływa masaż skóry na krążenie krwi w naczyniach włosowatych i podskórnych, jakoteż drażni liczne zakończenia nerwów w brodawczkach skóry (corpus papillare). O wpływie mięsienia na naczynia krwionośne i na nerwy wspomnieliśmy wyżej. (C. d. n.)

SPRAWOZDANIE

z VI. międzynarodowego kongresu higienicznego i demograficznego we Wiedniu

PODAŁ

Dr. J. SZPILMAN.

Pierwszy międzynarodowy zjazd higieniczny odbył się przed laty 10 w Brukseli; po nim nastąpiły tego rodzaju zjazdy w Paryżu, Turynie, Genewie, Hadze. Do najświetniejszych jednak, tak pod względem liczby uczestników, wzorowej organizacji, jak i obfitości materiału przedłożonego do obrad w sekcjach, zaliczyć nam wypada ostatni zjazd higieniczno-demograficzny, który się odbył we Wiedniu w czasie od 26 września do 2 października 1887 r. Ważność takich zjazdów mających na celu w ogóle poprawę sto-

sunków sanitarnych i obmyślenie środków zaradczych przeciw wspólnym wrogom ludzkości, i tym sposobem postawienie tak jednostki jak i całych społeczeństw w warunkach najkorzystniejszych dla ich zdrowia i dalszego rozwoju, — jest dzisiaj powszechnie uznana, czego dowodem poparcie, jakiego doznał ostatni zjazd we Wiedniu od wszystkich warstw ludności wiedeńskiej, dziennikarstwa, — a na pierwszym miejscu od naszego Rządu, który uznając doniosłość tego rodzaju międzynarodowego zjazdu, popierał go hojnie materialnie i moralnie.

Liczba uczestników zjazdu wiedeńskiego dosięgła pokaźnej cyfry 2436 tj. przewyższyła w dwójnasób ilość uczestników na kongresie paryskim, dotychczas najliczniejszym. Z naszych rodaków, których do 100 (96) wzięło udział w kongresie, wyszczególnieni zostali: Radca c. k. Namiestnictwa galicyjskiego, protomecyk Dr. A. Biesiadecki, powołany na zastępcę przewodniczącego w IV. sekcji dla higieny, Dr. J. Szpilman delegowany przez gal. Tow. weterynarskie, który został zaszczycony godnością jednego z sekretarzy w III i IIII. a sekcji higienicznej, z których ostatnia utworzona została dla spraw szczepienia ochronnego zakaźnych chorób zwierzęcych. Z Polaków brali udział w obradach kongresu prof. Dr. P. Seifman, dyr. c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie, w kwestyi ochronnego szczepienia węgliką, róży u trzody chlewnej i zarazy płucnej; sprawozdawca w tychże samych kwestiach i w sprawie ochronnego szczepienia wściekliczny u ludzi; Dr. Biesiadecki ze Lwowa i lekarz pułkowy Dr. Kowalski z Wiednia w sprawie rozszerzania się duru brzuszego za pomocą wody; nadto jeszcze czynny udział brali w pracach kongresu lekarze powiatowi Dr. Czyżewicz (Dąbrowa) i Dr. F. Obtułowicz z Buczacza, który przedstawił pracę swoją pt. „Przyczynek do etyologii duru brzuszego“.

Światłość kongresu wied. podniosło wielce przyjęcie protektoratu przez Najdostojnego Następcę tronu, Arcyksięcia Rudolfa. Godność prezesów honorowych przyjęli: prezes ministrów i p. minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe, p. Minister oświecenia i wyznań Dr. P. Gautsch de Frankenhurm, namiestnik Rakuz dolnych baron Ludwik Possinger-Choborski i prezydent miasta Wiednia, Edward Uhl W skład komitetu organizacyjnego wchodzili jako prezes honorowy: Prof. Dr. Schneider (przewodniczący głównej Rady Zdrowia), którego później zastępował na tym urzędzie prof. chemii lekarskiej na wydziale lek. wszechn. wied. Dr. Ernest Ludwig; jako zastępcy przewodniczącego Dr. K. Inama v. Sternegg, prof. uniw. wied. i prezydent centralnej komisji statystycznej, prof. Böhm, obecnie dyrektor szpitalu powszechnego we Wiedniu, radca rządowy Dr. M. Gauster, dyr. n. austr. Zakładu dla obłąkanych, prof. med. sądowej Dr. Hoffmann, lekarz jeneralnego sztabu, Dr. W. Hoor, radca n. austr. Namiestnictwa i protomecyk Dr. L. Karajan, radca dworu Dr. Fr. Migerka, (naczelnny inspektor przemysłowy), Dr. J. Prix jako zastępca burmistrza m. Wiednia, były dyr. wied. Szkoły weterynaryi prof. Dr. M. Röhl (zarazem członek najwyższej Rady Zdrowia) i Fr. Stach, inżynier i radca budownictwa. Sekretarzami głównymi byli: Fr. de Gruber, architekt i prof. na wyższym wojskowym kursie inżynierii, którego niezmordowanej pracy i energii kongres w znacznej części swoje powodzenie zawdzięczał, Dr. A. Weichselbaum, prof. bakteriologii na wszechn. wiedeńskiej, Dr. Fl. Kratschmer, docent uniw. i radca zdrowia, Dr. J. Soyka, prof. higieny na uniwersytecie praskim, i Dr. M. Gruber, prof. higieny w uniwersytecie wiedeńskim

Oprócz tego do komitetu należało wielu członków z zarządu miasta, urzędników różnych instytucyj naukowych i filantropijnych, którzy już to objęli prowadzenie kasy, już to podzielili się na komitety: 1) do wycieczek i podróży, 2) wystawowy, 3) dla przyjęcia i pomieszczenia uczestników, 4) finansowy. Do komitetu wykonawczego należeli prezydent, pierwszy wiceprezydent, przewodniczący i sekretarze wspomnianych czterech komitetów, sekretarze generalni i zarządzający kasą.

Dla obudzenia jak największego interesu dla celów zjazdu i zapewnienia mu jak najliczniejszego udziału, potworzyły się na wezwanie komitetu organizacyjnego liczne komitety tak w kraju jak i zagranicą, w Peszcie, Berlinie i Paryżu. Szczególnie gorąco zajęły się tą sprawą towarzystwa: *Société de Médecine publique i d'Hygiène professionnelle* w Paryżu: *Société royale de Médecine publique* w Brukseli; *Reale società italiana d'igiene* w Medyolanie, i niemieckie towarzystwo „*Verein für öffentliche Gesundheitspflege*“. W różnych stolicach krajów koronnych austriackich zorganizowały się komitety prowincjonalne, i tak we Lwowie zawiązał się z początkiem r. 1887 taki komitet z inicjatywy radcy Dr. A. Biesiadeckiego, pod przewodnictwem prof. statystyki na wszechnicy lwowskiej Dr. Tadeusza Pilata, którego energicznej propagandzie zawdzięczać mamy tak liczny udział przedstawicieli różnych instytucyj i towarzystw z naszego kraju na wiedeńskim kongresie. Do komitetu lwowskiego, który dał impuls do założenia filii w Krakowie, należeli oprócz wspomnianych i sprawozdawcy, jako sekretarza: Dr. Czyżewicz, radca Namiestnictwa J. Hild, Dr. J. Merunowicz, B. Maryniak, rektor politechniki, Z. R u c k e r, delegat gremium aptekarskiego, i prof. Dr. P. Seifman. Rządy zagranicznych państw (Anglia, W. księstwo Badeńskie, Bawarya, Belgia, Dania, Egipt, Francya, Grecya, Hiszpania, Holandya, Japonia, Meksyk, Portugalia, Prusy, Rzecz pospolita argentyńska, Rumunia, Rosya, Szwecya, Szwajcarya, Serbia, Stany zjednoczone północ. Ameryki, Turcyja, Urugwaj i Wenezuela), jakoteż różne towarzystwa naukowe z tychże państw, wysłały na zjazd ten swoich delegatów; szczególnie pod tym względem podnieść musimy poparcie rządów węgierskiego, francuskiego, i niemieckiego. Oprócz tego moralnego poparcia ze strony rządów i towarzystw zagranicznych, wspomnieć nam wypada o materialnym poparciu ze strony naszego Rządu, który na cele zjazdu, a zwłaszcza na pokrycie wydatków połączonych z publikacyami, przeznaczył poważną sumę 10.000 zlr., oprócz tego przyczyniły się wielce różnemi kwotami Wydziały krajowe (galicyjski kwotą 200 zlr.), zarządy wielu gmin i osoby prywatne. Wkładka dla uczestników zjazdu wynosiła 10 zlr., ale kwota ta równoważy zupełnie wartość samych publikacyj kongresowych. (C. d. n.)

Streszczenia i oceny.

Vaerst. *Anatomiczno-histologiczny rozwój i fizyologiczne znaczenie kości w sercu odźwiaczy. Z obszerniejszej pracy tego autora podajemy tylko ważniejsze daty, co do szczegółów zaś odsyłamy czytelnika do oryginału. U 10-letniego, silnego wołu znalazł V. na prawej stronie ujścia aorty lekko zakrzywioną, wydłużoną kość, kształtu buta, której długość wynosiła 7 ctm. największa szerokość z przodu 1·5 ctm. grubość zaś 0·5 ctm.; największa grubość w tylnej połowie miała 0·5, długość 2·7 cm. W lewym odcinku ujścia aorty znajdowała się mniejsza kość 0·3 cm. szeroka, 1·2 cm. długa*

a 0·05 gruba. Obie kości przechodzą ku tyłowi w zbitą chrząstkę, a ta w Annulus fibrosus.

U owiec znachodził autor na tem samym miejscu i to po prawej stronie tylko jedną kość chrząstką otoczoną. Podobne kości znalazł także w sercu sarny i jelenia. Co do rozwoju tych tworów, to stwierdził V., że u zwierząt do 4 tygodni mających (extra uterum), w tych miejscach znajduje się tylko masa chrząstkowata, w czasie zaś między 4—5 tygodniem rozwija się prawa a około 10 tygodnia lewa kość. Kości te histologicznie powstają z chrząstki według zwykłych prawideł ossyfikacji.

Do kości sercowych przytwierdzoną jest przegroda komórek serca, tu przyczepiają się włókna mięsne ze ścian aorty i tętnicy płucnej odchodzące jakoteż najbardziej na napięcie wystawiona część aorty, zastawki półksiężycowej lewej i zastawka dwójdzielna. Miejsce, w którym kości leżą, podlega działaniu w różnych kierunkach działających sił o mniej więcej znacznej energii, którym inna mniej oporna masa (chrząstkowata) nie mogłaby sprostać i opór stawić. Kości więc w sercu odzuwaczy potrzebne są do należytego funkcjonowania tegoż narządu.

Nad pytaniem, dla czego jednak te anatomiczne stosunki tylko u odzuwaczy występują, autor się nie zastanawia, zdaje się nam jednak, że wielkie zmiany w ciśnieniu krwi zależne od szczególnych właściwości w sposobie odżywiania odzuwaczy muszą tu odgrywać ważną rolę, wypełnione bowiem żołądki wywierają większy ucisk na otaczające trzewia i naczynia, a zmieniając warunki krążenia zwiększają w systemie tętniczym opory, które tylko większą energią serca mogą być pokonane.

(Deutsch. Ztschrift f. Thierm. XIII. 1 Z.)

Dr. J. Szpilman.

Morat. *Statystyczne studia nad psorospermiami u owiec.* Psorospermie u owiec nie mają wydłużonej formy — jak cewy Mischera u świń — ale przedstawiają przeważnie guzki okrągławe wielkości ziarnka prosa do orzecha laskowego, które przeważnie znajdują się w mięśniach przelyku. M. zbadał w tym kierunku przez jeden miesiąc 900 sztuk owiec w rzeźalni w Troyes i stwierdził, u 272 = 30·2% psorospermii. Z tych u 57·9% stan odżywienia był bardzo dobry, u 37% mniej dobry, u 4·7% zły a u 0·7% była widoczna cachexia. Liczba guzków zawierających psorospermie była bardzo zmienną, od 1—40. U jednego zwierzęcia ważącego 17 klgr. znaleziono w mięśniach gardła 227 guzków. w języku 28, oprócz tego 6 pod opłucną, 10 pod otrzewną. Wbrew zdaniu wielu autorów (Leisering, Dammann, Niederhäusern), twierdzących, że u owiec, u których psorospermie obficie się znajdują w mięśniach gardła i krtani, występują ciężkie zbroczenia (porażenia, oedema krtani, uduszenie itd) podaje M., że u indywidualów w wysokim stopniu zakażonych nie mógł podobnych objawów zauważyć.

(Rec. de méd. vétérin. 1886).

Dr. J. Szpilman.

Isepponi. *Jedna z przyczyn niepłodności krów.* I. opisuje szczególniejszą chorobę części rodnych pojawiającą się enzootycznie, która występuje u byków jak i krów używanych do rozplodu i powoduje czasową bezpłodność zwierząt tą chorobą dotkniętych. Choroba ta zaraźliwa przenosi się skutkiem stanowienia z jednego zwierzęcia na drugie, byczki zawsze się zarażały od chorych krów i odwrotnie. U byków objawy są następujące: obrzmienie, bolesność i powiększenie ciepłoty puzdra. Na zaczerwienionej i obrzmiałej błonie śluzowej prącia liczne, zbite, szaro-czerwonawe guzki wielkości ziarnka prosa lub ryżu. Wydzielina na powierzchni żołądki szaro-żółta, ropiasta — włosy

u ujścia puzdra pozlepiane. Moczenie i copulatio bolesne. Ze wspomnianych guzków w ciągu leczenia skutkiem rozpadu powstawały małe wrzody. U krów wkrótce po stanowieniu występowały zaczerwienie, obrzmienie i bolesność sromu. Na zgrubiałej miejscami blonie śluzowej pochwy te same zmiany jak u byków na prąciu, guzki, wydzielina ropna obfita. Guzki zlewając się tworzyły całe wały, w których tu i owdzie małe, ale głębokie wrzodki były widocznymi. Przy stosownem leczeniu (wstrzykiwania rozczynu siarkanu cynkowego) zmiany te ustępowały; w starszych zaniedbanych wypadkach pozostawało zgrubienie blony śluzowej, która z powodu rozszerzonych żył i wystających blade-czerwonych — ale znacznie powiększonych guzów stawała się nierówną i chropawą. U niektórych krów stan się polepszał, tak że zostawały brzemieniami, przeważnie występowało ronienie, którego przyczyną są zapewne zmiany na blonie śluzowej macicy tj. guzki i wrzody. Zwierzęta dotknięte tą chorobą, samce i samice należy wykluczyć od stanowienia, przez co zapobiega się dalszemu rozszerzaniu tej choroby zakaźnej, której z powodu przebiegu chronicznego i występowania charakterystycznych guzków nie można pomieszać z otrętem.

(Schweizer-Archiv. f. Thierkunde T. 29. Z. 1. 1887).

Dr. J. Szpilman.

Rozmaitości.

*Prątek raka (*Racillus carcinomatis*) wykryty został przez Dra Scheuerleina w Berlinie. Na nadzwyczajnem posiedzeniu towarzystwa dla medycyny wewnętrznej w Berlinie. w tym celu zwołanem na d. 28 listopada z. r. przedstawił Dr. S. wyniki swoich badań nad przyczyną raka, twierdząc, że nowotwór ten wywołuje swoisty. przez niego odkryty i zbadany prątek. Wielkie to odkrycie, gdyby przez innych sumiennych badaczy zostało stwierdzonem, rozjaśniłoby nam tak ciemną dotąd naukę o etiologii tego złośliwego nowotworu. Jakkolwiek twierdzenia Dra S. spotkały się z poważnemi zarzutami, to jednak jego podaniom nie można a priori zaprzeczać wartości naukowej, tembardziej wobec już znanych faktów naukowych, że grzybki (bakterye) powodują powstawanie nowotworów granulacyjnych, jak guzów perlicowych, nosaciznowych, trądu (lepra), zgrubień sznurka nasiennego po kastracyi, a wreszcie zaliczyć tu możemy nowotwory przez promieniogrzyb (*Actinomyces*) wywołane.

Dr. Scheuerlein badał raka sutek piersiowych, macicy i szyjki macicznej, raki żołądka, raki przerzutowe i zawsze mógł w nich stwierdzić obecność jednego i tego samego prątka, którego też Dr. S. za przyczynę raka uważa. Prątek ten 0 15—2 5 μ długi a 0 5 μ , gruby, podłużny, niekiedy jajowatego kształtu, polyskujący, okazuje odcień zielonkawy i pewnego rodzaju drgające i oscylujące ruchy. Prątek ten barwi się łatwo według zwykłych metod; przy barwieniu sposobem Gramma zabarwiają się szczególnie wybitnie oba bieguny. Zarodniki jego silnie światło łamiące umieszczone są na końcach i mają kształt eliptyczny, a ich wymiar długości wynosi 1 5 μ , szerokości 0 8. Dadzą się one łatwo zabarwić według metody Ehrlicha. — Prątki raka rozwijają się bardzo bujnie na wszelkiego rodzaju gruntach odżywczych, tylko na żelatynie mięsno-peptonowej rosną powoli. W hodowli tworzą one błonkę powierzchniową z początku przezroczystą, później mętną, która z czasem przyjmuje zabarwienie brunatno-żółtawe. W bulionie powstaje w krótkim czasie osad brunatnawo-czarny.

Dr. S. wstrzykiwał za pomocą strzykawki Prawatza rozczyń czystej hodowli szesciu sukom w gruczoly mlekowe (sutki), w których wkrótce powstawały z początku miękkie, a później twardniejące guzy, dochodzące do wielkości orzecha włoskiego. W preparatach drobnowidowych znajdował Dr. S. bujające komórki przybłonkowe, nie wspomina jednak o tem, czy w skrawkach widoczną była właściwa rakom budowa alweolarna.

Na tem samem posiedzeniu odczytano list Dra Schilla z Drezdna, zawiadomijący, że w ciągu swoich badań bakteriologicznych raków i mięsaków, któremi się od roku 1882 zajmuje, znalazł zawsze swoiste prątki.

Przeciw twierdzeniu Scheuerleina wystąpił Dr. Bergmann, profesor chirurgii na wszechnicy berlińskiej twierdząc, że jak długo nie będzie rzeczą dowiedzioną, że prątki przez Dr. S. wykryte wywołują guzy o charakterystycznej budowie rakom właściwej, któreby okazywały tendencję do rozpadu i wrzodzenia, tak długo nie można tych prątków za swoiste uważać, ale owszem zdaje się, że te prątki, które B. uważa za gnilne, pochodzą z zewnątrz i że guzy, jakie S. przy przeszczepianiu otrzymywał, mogą wywołać hodowle bakterii gnilnych.

Uwaga: Bakterye w nowotworach rakowych już przed kilku laty wykrył jeden z lekarzy francuskich. U nas we Lwowie w ostatnim czasie znalazł je Dr. Wehr, operator w raku pochwy i macicy, wyciętym ze suczki. Czysto otrzymaną hodowlę zamierza Dr. W. przeszczepiać na psy — co sądzimy da niewątpliwie pomyślny wynik.

***Leczenie raka.** Do ostatnich czasów jedyną kuracją raka było jego doszczętne wycięcie nożem. Tylko w operacyi upatrywaliśmy ratunek w tej strasznej chorobie, obecnie jednak mnożą się przez poważnych autorów cytowane wypadki wyleczenia tego złośliwego nowotworu za pomocą różnych leków. Tak więc i na polu leczenia nowotworów, sceptycyzm zainaugurowany około r. 1850 przez wiedeńską szkołę ustępuje przed nowszemi zdobyczami eksperymentalnej terapii. Podamy tu w krótkości wszystkie środki lekarskie polecane i używane obecnie z dobrym skutkiem przeciw rakowi. I tak:

Prof. Voltolini we Wrocławiu wyleczył raka ucha za pomocą proszku sabiny (Pulv. Sabinae).

Najdokładniejsze w tym kierunku dane zawdzięczamy prof John Claye w Birmingham (Lancet z roku 1886 i 1887. On the treatement of cancer). Claye poleca Terpentynę z Chios w postaci essencyi samej, niekiedy w połączeniu z Rezorcyną, twierdząc, że uzyskał świetne skutki w 2 wypadkach raka języka, jednym wargi, w przypadkach raka szyjki macicznej, macicy, i w kilku wypadkach raków nosa i twarzy. Po zastosowaniu swojego sposobu leczenia zauważył Claye znikanie bólów, ustępowanie krwotoków, a natomiast zwiększenie się wydzieliny ropnej; równocześnie poprawiał się ogólny stan chorych, niedokrewność znikła. Guzy nowotworowe zmniejszają się, niszczeją, a następnie kurczą się; w wielu wypadkach gruczoly limfatyczne obrzmiały i powiększone znikły. W ogólności leczenie tem pomyślniejszym uwieńczone było skutkiem, im wcześniej rozpoczęto kuracją. Cl. podaje 3—4 razy dziennie po 2 łyżeczki kawowe (á 3·0 terpentyny) lub też w pigułkach, robiąc co 14 dni pauzę. Całe leczenie trwa trzy miesiące.

J. Strobinder, lek. wojskowy z Moskwy stosuje podskórne iniekcye z kwasu garbnikowego (Acid. tannicum 1:24 Glycerini) i to z początku codziennie strzykawkę Prawatza, a później w większych odstępach czasu. W ten

sposób wyleczył Str. 4 wypadki raka (2 gruczołu przyusznego, a po jednym uda i piersi).

O. Hood (Lancet z r. 1887) poleca wewnątrznie proszek węgla wapna (Calcium carbonicum) ze skorup ostryg sporządzony, który to środek każe podawać przez 3 miesiące kilka razy dziennie. W ciągu swojej 20-letniej praktyki miał się O. Hood przekonać o skuteczności tego środka, który szczególnie dobrze działa w rakach niewrzdziejących, wstrzymując ich rozwój. To samo podaje Dr. Blankin twierdząc, iż środek ten sprowadza miażdżycę tętnic, zwapnienie ich ścian, a skutkiem zmniejszenia dowozu krwi do raków zastój ich rozwoju

Dr. Velloso (Br. Med. Journ. 1887) wyleczył 6 raków twarzy, warg, sokiem Alvelos (z żeńskiej rośliny z rodzaju Euphorbiaceae rosnącej w Pernambuco). Sok ten zmieszany z wazeliną lub lanoliną wciera szczotką w guzy rakowe co 2—3 dzień, przyczem powstają silne bole. Środek ten drażni silnie tkaninę wrzodów rakowych i pobudza do powstania zdrowej ziarniny.

Dr. A. Mazzara del Vallo Magio (Br. Med. Journ. 1887) wyleczył raka twarzy, gdzie i kości były zajęte i wszyscy chirurdzy operacyi jako niewskazanej odradzali, używając Resorcyny (Resorcin 15·0, Vaselini 20·0), którą wciera 2 razy dziennie.

Rust poleca Decoctum Zittmanna sam lub z arsenikiem. Riess stosuje korę Condurango z dobrym skutkiem przy raku żołądka. Bole i wymioty ustają, a ciężar ciała ludzi tą chorobą dotkniętych się zwiększa.

Dr. Hillmann wyleczył raka części pochwowej macicy za pomocą tamponów maczanych w glicerynie samej lub z domieszką olejku terpentynowego. Po 53 dniach a zastosowaniu 41 tamponów nastąpiło zupełne wyleczenie.

Cały więc szereg poznaliśmy środków, które mają skutecznie działać przeciw rakowi, zadaniem naszym powinno być robić próby z temi samemi środkami u zwierząt domowych, zwłaszcza u psów, u których raki sutek, pochwy i macicy nie należą do rzadkości.

Protokół IX. naukowego posiedzenia galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego

z dnia 2. Grudnia 1887.

Obecnych członków 7.

Kol. Dr. J. Szpilman przedstawia ozór wołowy, w którym po lewej stronie prawie w środku tuż pod błoną śluzową znajduje się jamka owalna, otorbiona 1½ ctm. długa a 1 ctm. w średnicy mająca, wypełniona miazgą pokarmową zielonkowo zabarwioną. Treść ta, w której cząstki łądzynek i listków trawy dają się wyróżnić, dostała się prawdopodobnie przez otwór sztucznie powstały (przebite gwoździem lub innem ostrem ciałem), który się następnie zabliznił, tak że jego przebiegu obecnie trudno wysledzić.

Tenże demonstruje następnie nowy wpływ desynfekcyjny „Creolinum“ polecony przez Fröhnera, prof. akademii weterynaryjnej w Berlinie a zbadany co do swojej siły desynfekcyjnej przez Esmarcha.

Kol. Dr. Kadyi przedstawia wypadek dwukrotnego skręcenia kiszek cienkich u psa (Volvulus).

Kol. Dr. Prus przedstawia okazy licznie rozsianych nowotworów barwikowych (Melanosarcoma) znalezionych podczas sekcji u konia padłego

wśród objawów nerwowych. Nowotwory te wielkości od ziarnka konopnego do wielkości orzecha włoskiego umiejscowione były przeważnie w okolicy pni nerwów lędźwiowych, po za miejscami połączenia się pączków czuciowych i ruchowych. Nadto nowotwory te znajdowały się i w mięśniach.

W dyskusji brali udział kol. Gotlieb, który przedstawił objawy chorobowe, zauważane za życia u tego konia, następnie kol. Dr. Kadyi, P. Kretowicz i Dr. J. Szpilman. Ostatni nawiązując do słów kol. Prusa, który zauważył, że nowotwory barwikowe u konia mają odmienną budowę od podobnych nowotworów, u ludzi się znajdujących — a mianowicie cechują się torebką otaczającą najmniejszy nawet guzek, czego u mięsaków czarnych ludzkich nie widzimy, przypomina badania Nenckiego i Berdeza nad chemizmem mięsaków czarnych ludzkich i końskich, z których wynika, że te dwa tak do siebie zbliżone nowotwory różnią się wielce co do zawartości siarki i dlatego ci dwaj badacze otrzymanym czysto barwnikom odmienne nadali nazwy: Hippomelaninu (barwik z mięsaków czarnych konia) a Phymatorrhusinu dla Melanosarcoma u ludzi występującego.

W dyskusji nad słownictwem postanowiono na wniosek kol. Królikowskiego odbywać dwa posiedzenia naukowe na miesiąc tj. w piątek pierwszy po pierwszym i po piętnastym każdego miesiąca.

Mag. St. Królikowski
sekretarz naukowy.

Protokół X. naukowego posiedzenia z dnia 13 stycznia 1888.

Obecnych członków 10, jako gość Dr. W. Kulczycki, asystent anatomii w c. k. Szkole weterynaryi.

Kol. Dr. J. Szpilman odczytuje ułożony przez niego w porozumieniu z przewodniczącym kol. A. Littichem program grupy weterynaryjnej, który komitet wystawowy bez zmiany przyjął. — Program w moję będący, umieszczony jest w niniejszym numerze w rubryce „Wiadomości bieżące“ w ustępie „V. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie“, na który się uwagę Szan. Kolegów zwraca.

Obecny na posiedzeniu kol. Markowski przyobiecał wystarać się o plan rzeźni na Zniesieniu (pod Lwowem), co zgromadzenie z wdzięcznością do wiadomości przyjmuje; oprócz tego postanowiono poprosić komitet wystawowy, aby się odniósł do Dyrekcji kolei Karola Ludwika o przysłanie na wystawę planów ramp kolejowych, przeznaczonych do ładowania i wyładowania bydła itd., jakoteż plany wozów kolejowych, służących do transportu mięsa; nadto, aby poprosił magistrat miasta Krakowa o plany tamtejszej wzorowej rzeźni i nowo otwartej targowicy końskiej.

Kol. A. Littich zwraca uwagę na fabrykę lodowni Łazarskiego w Tarnowie, któregooby należało zaprosić do obesłania wystawy swojemi wyrobami. W ciągu dyskusji podniesiono, że i miasto Tarnów miało wybudować nową rzeźnię, i że miasto Przemyśl zamierza przystąpić do budowy nowego budynku do tegoż samego celu, postanowiono więc zapytać się kolegów zajmujących posady weterynarzy miejskich w tych miastach, o ile te podania są prawdziwemi i poprosić ich, w razie gdyby nowo zbudowane albo budować się mające rzeźnie odpowiadały wszystkim wymogom, o przysłanie planów tychże rzeźni na wystawę.

2) W dalszym ciągu zajęto się sprawą obmyślenia tematów z zakresu weterynaryi, które będą przedmiotem obrad w sekcji weterynaryjnej podczas

V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos kol. Dr. P. Seifman, J. Szpilman, H. Kadyi, A. Littich, P. Kretowicz, J. Kubicki, przyjęto na wniosek Dra J. Szpilmana następujące temata:

1) Pogląd na obecny stan nauki o szczepieniu chorób zakaźnych u zwierząt domowych występujących.

2) Wpływ perlicy u bydła rogatego na powstawanie i rozrzerzanie się gruźlicy u ludzi z wnioskami policyjno-sanitarnymi.

Opracowania pierwszego tematu podjął się Dr J. Szpilman, na sprawozdawcę drugiej kwestyi uproszono dyr. c. k. Szkoły weterynaryi Dra P. Seifmana, który przyrzekł zająć się opracowaniem tej tak ważnej kwestyi. Nadto uchwalilo zgromadzenie polecić Wydziałowi gospodarczemu aby zaprosił kol. Dr. A. Walentowicza z Krakowa i kol. P. Boczkowskiego z Radzimina (Król. Polsk), jako korreferentów do pierwszego tematu — a kol. F. Chełchowskiego w Sofii i Mag. A. Krajewskiego z Chersonu na korreferentów drugiej kwestyi.

Oprócz tych dwóch prac, które będą odczytane na plenarnych posiedzeniach sekcji weterynaryjnej, spodziewać się należy, że niewątpliwie jeszcze inne temata będą zgłoszone. Pożądanymi są krótkie komunikacye z praktyki:

3) Dr. J. Szpilman przedstawił przyrząd Dra Steinacha do odczadzania barwików wykonany bardzo starannie przez fabrykę wyrobów szklanych Wgo P. Piwki w Słobódce leśnej. Przyrząd ten składa się z dwóch czar, jednej zewnętrznej, drugiej wewnętrznej, w poprzedniej umieszczonej, która to ostatnia opatrzona nóżkami ma dno dziurkowane, co właśnie umożliwia, że każdej chwili przez podniesienie wewnętrznego naczynka barwnik może spłynąć przez otworki w dnie się znajdujące i skrawki zabarwione mogą być łatwo wynalezione i bez uszkodzenia dalszej procedurze poddane.

W końcu poruszył Dr. P. Seifman, dyrektor c. k. Szkoły weterynaryi bardzo ważną sprawę o wyjednanie dla weterynarzy prawa czynnego i biernego wyboru z tytułu ich osobistej kwalifikacyi. Po podziękowaniu odstąpił tę sprawę Wydziałowi do dalszego załatwienia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dr. J. Szpilman,

w zastępstwie sekretarza naukowego.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

***Wykaz chorób stadnych** za czas od 20 grudnia 1887 do 20 stycznia 1888 r. W czasie tym sprawdzono w Galicyi z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Borałyniu, Ponikwie (pow. brodzki); w Petlikowcach (pow. buczacki); w Nowosiólkach (pow. podhajecki); w Bouszowie (pow. rohatyński); w Uhrynowie (pow. stanisławowski); w Olshanicy (pow. złoczowski); w Reklińcach (pow. żółkiewski); w Derżowie (pow. żydaczowski). Zarazę racicową u świń: w Wierzbowczyku (pow. brodzki); w Koniuchach (pow. brzeżański); w Trościańcu, Zubrzy (pow. buczacki); w Sokolówce (pow. czortkowski); w Korszowie (pow. kolomyjski); w Sorocku (pow. skalacki); w Pietniczanach, Poharze, Skolem (pow. stryjski); w Krosówce, Mogdałowce, Skomorochach (pow. tarnopolski); w Szumiaczu

(pow. turczański); w Nagorzanach (pow. zaleszczycki); w Jarczowcach, Jeziernie (pow. złoczowski). Zarazę wąglikową: w Łękach (pow. jasielski); w Widelce (pw. kolbuszowski); w Babicach, Tyszkowicach (pow. przemyski); w Oknie (pow. skałacki). Świerzb u koni: w Gładyszowie, Uściu ruskiem (pw. gorlicki). Nosaciznę u koni: w Komorowicach (pow. bielski); w Borusowej, Świebodzinu (pow. dąbrowski); w Tudorowie (pow. husiatyński); w Podkamieniu (pow. rohatyński); w Słocinie (pow. rzeszowski); i w mieście Krakowie. Ospę owczą: w Kaczarówce (pow. skałacki); w Borkach wielkich (pow. tarnopolski); w Kołodróbce (pow. zaleszczycki).

W tymże czasie wygasły z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Zbrzyżu (pow. borszczowski); w Czystopadach, Łopatynie, Wierzbowczyku, Załoścach (pow. brodzki); w Cisowie, Huziejowie (pow. doliniański); w Nowosiólkach (pow. podhajecki); w Bouszowie (pow. rohatyński); w Leszczatowie (pow. sokalski); w Uhrynowie (pow. stanisławowski); w Domamaryczu, Zastawiu (pow. tarnopolski); w Czerwonogrodzie, Nyrkowie, Koszyłowcach (pow. zaleszczycki); w Łyskowie (pow. żydaczowski). Zaraza racicowa u świń: w Petlikowcach, Trościańcu, Zalesiu (pow. buczacki); w Sosolówce (pow. czortkowski); w Korszowie (pow. kołomyjski); w Sorocku (pow. skałacki); w Pietniczanach, Poharze, Skolem (pow. stryjski); w Baworowie, Białej, Dyczkowie, Krosówce, Mogdałówce, Skomorach (pow. tarnopolski); w Szumiaczu (pow. turczański); w Nogorzanach (pow. zaleszczycki); w Reklincach (pow. żółkiewski); w Derzowie (pow. żydaczowski). Zaraza wąglikowa: w Żelechowie (pow. kamionecki); w Babicach (pow. przemyski); w Oknie (pow. skałacki). Świerzb u koni: w Potoku (pow. brzeżański); w Gładyszowie, Uściu ruskiem (pow. gorlicki). Nosacizna u koni: w Borusowej (pow. dąbrowski); w Ostrowie (pow. sokalski). Zaraza płucna: w Nawojowej (pow. Nowo-sandecki). Ospa owcza: w Kołotkach, Koszlakach, Tokach (pow. zbarazki).

***Otwarcie granicy w Szczakowy z powodu ustania księgosuszu w Król. polsk.** Według uwiadomienia gubernatora piotrkowskiego w Królestwie polskiem z dnia 3 stycznia b. r. L. 1311 wygasł księgosusz w pomienionej gubernii, przeto w myśl §. 7 ustawy o księgosuszu z 1880 r. zniesło c. k. gal. Namiestnictwo rozporządzenie z dnia 4 grudnia 1887 L. 74249 i zezwoliło na wprowadzanie i przewóz owiec, kóz oraz płodów zwierzęcych wymienionych w §. 4 powołanej ustawy z Rosyi przez miejsce wchodu w Szczakowy. (Okólnik c. k. Namiestnictwa z d. 11 stycznia 1888 L. 1404).

***Otwarcie nowych stacyj do ładowania i wyladowania bydła i mięsa.** W wykonaniu postanowień §. 10 (ust. 1 i 2) ustawy z 29 lutego 1880 r. i rozporządzenia ministryalnego z d. 12 kwietnia 1880 r. Dz. u. p. Nr. 35 i 36 oraz odnośnie do tut. rozporządzenia z d. 19 lipca 1880 L. 36663 i z d. 22 grudnia 1884 L. 79877 ustanawia się prowizorycznie na linii kolei lokalnej Dembica - Nadbrzezie - Rozwadów, stacje kolejowe: Mielec, Baranów, Tarnobrzeg i Rozwadów, oraz na linii kolejowej Lwów-Belzec (Tomaszów), stacje kolejowe: Lwów, Żółkiew, Rawa ruska i Belzec, jako stacje do ładowania i wyladowania przeżuwaczy oraz mięsa surowego z bydła, cieląt i kóz.

Ładowanie i wyladowanie przeżuwaczy w stacjach kolei lokalnej Dembica-Nadbrzezie-Rozwadów: Dąbie, Jaślany, Chmielów, Nadbrzezie i Zby-

dniów, może odbywać się od czasu do czasu, za zezwoleniem dotyczącego Starostwa i to na prośbę strony interesowanej, wniesionej wprost lub za pośrednictwem stacyi kolejowej do tegoż c. k. Starostwa.

***Spożycie pokarmów w Paryżu.** Według „Bulletin municipal” skonsumowała ludność Paryża w roku 1886 następujące ilości pokarmów: 12 milionów ostryg, 303.864 wołów, 188.595 cieląt, 1,979.536 owiec, 351.001 wieprzy, 3,830.260 kg. mięsa końskiego, oślego i z mulów.

Wiadomości bieżące.

***Zaproszenie.** Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie gal. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się na podstawie §. 9 statutu tego Towarzystwa we Lwowie d. 26 Lutego br. w sali fizyologicznej c. k. Szkoły weterynaryj. Początek o godzinie 10 przed południem.

Porządek dzienny: a) Sprawozdanie Wydziału ze stanu liczebnego członków, z czynności Wydziału i z obrotu funduszków Towarzystwa.

b) Sprawozdanie komitetu redakcyjnego ze stanu „Przeglądu weterynarskiego“.

c) Udzielenie Wydziałowi ustępującemu i komitetowi redakcyjnemu absolutorium z rachunków za r. 1887.

d) Wnioski Wydziału.

e) Wnioski członków.

f) Wyznaczenie dwóch członków do komisji rewizyjnej na rok następny.

g) Wybór Wydziału Towarzystwa.

h) Wybór komitetu redakcyjnego.

Wydział.

***Lwów.** Posiedzenie naukowe gal. Towarzystwa weteryn. we Lwowie, odbędzie się d. 3. Lutego b. r. Na porządku dziennym są zapowiedziane w poprzednim numerze odczyty.

***V. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie** odbędzie się w drugiej połowie Lipca b. r. Termin zjazdu został odłożony ze względu na uczestników z Król. polsk. i Rosyi. Dzień otwarcia zjazdu zostanie wkrótce stanowczo oznaczonym.

W połączeniu ze zjazdem odbędzie się wystawa higieniczno-lekarska i pedagogiczno-dydaktyczna, której program obejmujący XV. grup został przez komitet wystawowy opracowany i niebawem wszystkim interesowanym będzie rozesłany. Komitet wystawowy ukonstytuował się pod przewodnictwem protomeyka Dr. A. Biesiadeckiego. Na zastępcę jego wybrano p. Horoszkiewicza, inżyniera, sekretarzami Dr. J. Merunowicza i prof. politechniki, Br. Pawlewskiego. Dla przeprowadzenia podziału pracy i ułatwienia czynności komitet powołał specjalistów dla każdej grupy, którzy oprócz opracowania programu mają się zająć zjednaniem wystawców dla odpowiednich grup i dołożyć starania, aby wszystkie przedmioty, pożądane w każdej grupie, były wystawione.

Z obszernego programu przytaczamy ustęp dotyczący grupy weterynaryjnej, której wystawą zajmują się kol. Dr. J. Szpilman i A. Littich, ref. spraw weterynaryjnych w c. k. Namiestnictwie lwowskim

Program grupy weterynaryjnej: Tablice i dyagramy przedstawiające graficznie choroby zaraźliwe u zwierząt domowych w kraju naszym występujące.

Plany stajni, obór, chlewów, targowiec dla bydła, koni, trzody chlewnej, rzeźni dla miast mniejszych i większych, rakarni, ramp kolejowych do ładowania i wyładowania zwierząt przeznaczonych.

Przedstawienie sposobów usuwania odpadków zwierzęcych i ich przeróbki. Plany topiarni łoju, fabryk albuminu, mączki mięsnej, kostnej, kleju itd.

Plany jatek, sklepów dla sprzedaży mięsa, wyrobów masarskich, lodowni (piwnice) i rozmaite przyrządy do tych czynności służące.

Sposoby i przyrządy służące do odurzania zwierząt, (np. maski) jakoteż do zabijania i zarzynania tychże.

Wzory wozów kolejowych itp. do transportu bydła i mięsa przeznaczonych.

Tablice przedstawiające wołu podzielonego na części według gatunków mięsa.

Okazy różnego mięsa prawidłowego i chorobliwego (mięso z wągrami, trychinami, płuca gruźlicze, wątroby z motylicami, mózgi z Coenurus, promienica, (Actinomyces) itp.

Sciskacze (compressoria), lupy, mikroskopy do badania trichin.

Części składowe mięsa: tkanka łączna, tłuszczowa, włókna mięsne, chrząstki, kości nerwy, grucz. limf. w okazach i rysunkach.

Tablice przedstawiające graficznie skład chemiczny i strawność różnych składowych części mięsa i różnych gatunków mięsa.

Sposoby oznaczania z wagi żywej wagi zwierzęcia zabitego. Waga poszczególnych części zwierzęcia zabitego i % odpadków.

Pasorzyty na skórze i we wnętrzu ciała u naszych zwierząt napotykanne.

Sposoby desynfekcyonowania stajni, gnojników, padlin itd., zestawienie najodpowiedniejszych środków do tego celu służących. Plany termochemicznych fabryk.

Przyrządy zapobiegające nieszczęściom wynikającym ze spłoszenia się koni.

Podściółki (torfowe itd.).

Uprząż dla koni, wołów, siodła męskie, damskie itp.

Narzędzia chirurgiczno-weterynaryjne.

Okazy podków prawidłowych do użytku w lecie, zimie, na wyścigi, podkłady gumowe i inne. Podkowy na kopyta prawidłowe jakoteż zapobiegające różnym wadom ruchu. Ufnale, przyrządy do kucia, podporcia kończyn, bandaże, sztuczne masy rogowe.

Literatura weterynaryjna i hodowlana, krajowa, broszury, czasopisma, dzieła.

Spodziewamy się, że wiele z tych przedmiotów, zwłaszcza okazy mięsa chorobliwego pasorzyty zawierającego, plany rzeźni itd. będą mogli Sz. koledzy wystawić. Zgłaszać się należy do Dr. J. Merunowicza, Lwów c. k. Namiestnictwo.

Przypominamy również, że czas zgłaszania się z tematami odczytów i naukowych komunikacji już upływa.

***Paryż.** Kongres dla badań gruźlicy u człowieka i u ludzi. W r. 1888 w czasie od 25—30 lipca odbędzie się tu w lokalu Szkoły Lekarskiej zjazd lekarzy i weterynarzy, którego celem będzie badanie naukowe gruźlicy u człowieka i ludzi. Do składu komitetu wchodzi jako prezes inspektor szkół weterynaryjnych Prof. Chauveau, wiceprezes Villemain a jako członkowie Prof. Verneuil, Grancher, Lannelongue, Butel, Leblanc, Nocard, Rossignol, Cornil i Petil. Członkiem

kongresu może być każdy lekarz i weterynarz francuski lub zagraniczny za opłatą 10 fr., co go upoważnia do otrzymania jednego egzemplarza rozpraw kongresu. Jedne odczyty proponuje sam komitet a drugie będą dowolne ale tylko z dziedziny gruźlicy. Jeden dzień poświęcony będzie dla demonstracji anatomicznych prof. Cornila a drugi w szkole weterynaryjnej pod Paryżem w Alfort. Następujące kwestye zaproponował komitet: 1) Niebezpieczeństwo, na jakie naraża użycie mięsa i mleka zwierząt dotkniętych gruźlicą. Środki zaradcze. 2) O rasach ludzkich i gatunkach zwierząt ze względu na ich usposobienie do gruźlicy. 3) Drogi dostawania się i rozszerzania zarazka gruźliczego w ustroju. Zapobieganie. 4) Wczesne rozpoznanie gruźlicy u człowieka i zwierząt. Dalej zwraca uwagę komitet na następujące kwestye, które powinny być omawiane Dziedziczność gruźlicy u człowieka i zwierząt. Udzielanie się z człowieka na człowieka, ze zwierząt na zwierzęta, ze zwierząt na człowieka i odwrotnie. Różne sposoby rozwoju gruźlicy doświadczalnej zależnie od ilości i jakości zarazka szczepionego. Różnice cierpień gruźliczych u różnych zwierząt. Sposoby odróżniania zmian wywołanych przez prątki Kocha od zapaleń zależnych od innych mikroobów, ciał obcych, itd. Cierpienia gruźlicze powikłane innemi zбочeniami pochodzenia mikrobowego. Sposób tworzenia się olbrzymich komórek i wysep gruźliczych. Powstawanie gruźlicy miejscowej. Czynniki niszczące prątki gruźlicze Kocha. Sposoby miejscowe i ogólne zdolne powstrzymać rozszerzanie się gruźlicy doświadczalnej. Wartość rękoczynu chirurgicznego w cierpieniach gruźliczych.

***Wiedeń.** Uczniowie szkoły weterynaryjnej wiedeńskiej zamierzają w dn. 3. lutego b. r. podobnie jak w przeszłych latach urządzić zabawę tańczącą (Kränzchen) w „Blumensäle“ na korzyść funduszu zapomogowego tow. wet. austriackich. Lokal komitetu znajduje się w hotelu „Royal“ i będzie otwarty dn. 1, 2, i 3 lutego.

***Jubileusz.** Kol. Fr. Konhäuser, docent i adjunkt wiedeńskiego instytutu weterynaryjnego obchodził w cichości 25-letni jubileusz jako „weterynarz“. Z naszej strony przesyłamy zacnemu i zasłużonemu jubilatowi nasze najserdeczniejsze — chociaż spóźnione — życzenia.

***Mianowania.** Profesor centr. szkoły weterynaryjnej w Monachium Dr. Tappeiner, został profesorem Farmakologii na tamtejszej wszechnicy. Jest to już drugie z rzędu odznaczenie, jakim została zaszczycona szkoła weterynaryjna w Monachium, z której grona nauczycielskiego przed kilku laty powołał uniwersytet Dr. Bollingera na profesora anatomii patologicznej.

***Kobieta weterynarz.** Czytamy w dziennikach politycznych, że w Lublinie poświęca się praktyce weterynaryjnej pani Salomea B..., która ukończyła swoje studia w Alforcie. Pierwsza byłaby to Polka — jeżeli cała ta sprawa nie jest kaczką dziennikarską, — która uzyskała stopień lekarza weterynaryjnego. A że *praxis Vegetii non dat opes*, jak o to adeptach Galena mówią, więc nie obawiamy się z tej strony dalszej konkurencji.

***Posada weterynarza miejskiego** jest do obsadzenia w Sieniawie. Gmina zapewnia stałej rocznej płacy 100 złr., nadto drugie 100 złr. do chodu z taks za oglądanie bydła rzeźnego oraz za wydawanie certyfikatów. Oprócz praktyki liczyć można na większy dochód z komisji a szczególnie na granicy w Majdanie, gdzie po osiedleniu się weterynarza niewątpliwie nastąpi otwarcie granicy dla produktów z Królestwa polskiego.

— Reflektujący o tę posadę zechcą się wprost odnieść do burmistrza m. Sieniawy, p. Dawida Weissa, który bliższych informacji udzieli.

† **Nekrologia.** Dnia 19 Stycznia zmarł w Strasburgu Dr. H. A. de Bary, prof. botaniki, znakomitość na polu mykologii i bakterjologii.

***Redakcyja** otrzymała od Prof. Dr. Nenckiego w Bernie (Szwajcaryja) Salol, jego związki i ich zastosowanie lecznicze. (Odbitka z Gazety lekarskiej r. 1887).

M. Berlinerblau: Ueber das Vorkommen der Milchsäure im Blute und ihre Entstehung im Organismus (Archiv. f. exp. Path. u. Pharmokologie. Odbitka).

Dr. Tavel: Zwei Fälle v. Gastroenteritis nach Genuss eines Schinkens, Nachweis von Milzbrand in demselben. (Odbitka z Correspondenzblatt f. schweiz. Aerzte 1887).

Dr. H. Sahli: Ueber die Spaltung der Salole mit Rücksicht auf deren therapeutische Verwerthung zu innerlichem u. äusserlichen Gebrauche. (Odbitka z Therap. Monatshefte. 1887).

Doc. Dr. St. Zaleski w Dorpacie nadesłał trzy swoje prace:

1) Przyczynek do prób życia noworodka, odb. z Przegl. lek. Nr. 31, 32, 33. 1887.

2) Zur Frage über die Ausscheidung des Eisens aus dem Thierkörper und zur Frage über die Mengen dieses Metalls bei hungernden Thieren. (Odbit. z Arch. f. exp. Path. u. Pharmokologie 1886).

3) O wpływie pokarmu na skład i pożywność mleka kobiecego. Odbitka z Gazety lekarskiej r. 1887 i dwie dySSERTacje swoich uczniów:

J. Atlass: Ueber Senegin, dissertacya. Dorpat. 1887 r.

G. Willenz: Farmakologo - eksperymentalnyja izsledowanija sałolów, naftola i β -oxinaftowej kisloty. dissertacya na stopień mag. nauk weterynarynych. Dorpat 1886.

Maryan Żórawski. Mechanizm zjawisk nerwowych Warszawa 1880.

Dr. St. Smoleński, Doc. uniwersytetu w Krakowie. Bericht über die Fortschritte der Balneologie in den polnischen Ländern mit besonderer Berücksichtigung des Kurwesens in Galicien während der letzten 5 Jahre. (Odbitka z Schmidt's Jahrbücher f. gesamt. Medicin. T. 214).

O. Bujwid. „Odczyn chemiczny na bakterje cholery azyatyckiej (czerwień cholery)“. Odb. z Gazety lekarskiej r. 1887.

Dr. G. Piotrowski. „Zur Kenntniss der Gefässinnervation“. Odbit. z Centralblatt f. Physiologie, Nr. 19 1887 r.

Dr. Angelo Pavone. Sulla concorrenza vitale fra il bacillo del tifo ed il bacillo del carbonchio. Z pracowni bakterjologicznej przy klinice Prof. Cantanigo w Neapolu. Odb. z „Giornale internazionale delle scienze mediche“ z r. 1897.

Treść: R. Mojkowski: Notatki z praktyki. Działanie kwasu salicylowego i kw. garbnikowego przy bieguncie u rogacizny i bieguncie epizootycznej u cieląt. Naftalina jako środek czerwiogubny. Leczenie ropnych zatok w mięśniach roztworem sublimatu. — P. Kretowicz: Badanie kulawizny. (C. d.) — Ludwik Timoftejewicz: Mięśnienie (Massage). (C. d.) — J. Szpilman: Sprawozdanie z VI. międzynarodowego kongresu higienicznego i demograficznego we Wiedniu. — *Streszczenia i oceny:* Vaerst: Anatomiszmno-histologiczny rozwój i fizyologiczne znaczenie kości w sercu odżuwaczy. Morat: Statystyczne studia nad psorospermami u owiec. Isepponi: Jedna z przyczyn niepłodności krów. Rozmaitości: Prątek raka. Leczenie raka. — Protokoły IX. i X naukowego posiedz. gal. Tow. wet. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.
